

Prowokacyjne manewry niemieckie

na pograniczu Prus Wschodnich i Polski

KRÓLEWIEC, 26.6. — Tel. wł. — Wojskowe władze niemieckie podjęły przygotowania do wielkich manewrów Reichswehry, w znaczonych na bieżące lato w Prusach Wschodnich, w pobliżu granicy polskiej.
Szef Reichswehry, gen. Hammerstein, przybył do Królewca i objeżdża tereny, na których odbędą się gry wojenne pułków i brygad, a następnie manewry dywizji.
Dotychczas gen. Hammerstein objeżdżał już samochodem tereny koło Olsztyna i Ełbląga. W

Na zachodzie bez zmian

Świąteczna cisza na odcinku Genewy i Lozanny

GENEWA, 26.6. — Tel. wł. — Dyplomatyczne rozmowy w Genewie i Lozannie idą dość ospale.
W sobotę ze spotkań ciekawszymi w Lozannie zamotowano jedynie rozmowę delegata Niemiec Neurath'a z Mac Donaldem i Grandim.
Kancelerz Papeń korzystając z angielskiej soboty i niedzieli wyjechał do Berlina i wziął udział w posiedzeniu natychmiast zwołanego gabinetu Rzeszy. Celem podróży kancelerza jest uzgodnienie z rządem i prezydentem Rzeszy poglądów na udział Niemiec w planach gospodarczych współpracy państw europejskich, które dla Francji tworzyć mają pewną rekompensatę za rezygnację z reparacji. W poniedziałek v. Papeń wróci do Lozanny, aby zająć na umówione spotkanie z Herriotem. (My).

LOZANNA, 26.6. — Najwięcej aktywności wykazuje kancelerz Austrii Dollfuss, zabiegając o pożyczkę międzynarodową. W sobotę, kołując z przerwami w obradach, Dollfuss wygłosił z Lozanny przez radio przemówienie, w którym oświadczył, że rokowania w sprawie pożyczki zagranicznej są na dobrej drodze.
W ostatniej chwili przed podejściem do mikrofonu — kancelerz otrzymał z Paryża pomysłowe wiadomości — które pozwalają przypuszczać, że Austria otrzyma pożyczkę i ten sposób ostatnie ograniczenia dewizowe będą mogły być zniesione.

GENEWA 26.6. W ciągu dnia dzisiejszego obradowali jedynie przedstawiciele małych państw. Uchwalono wystąpić w komisji

okolicach Olsztyna rozpoczęły się gry wojenne pułków.

W kołach politycznych zwraca się uwagę na dźwięny zbieg okoliczności, iż przyjazd gen. Hammersteina do terenów, graniczących z Polską, przypała na czas wizyty niemieckiej eskadry wojennej w porcie gdańskim.

Obydwa te wydarzenia wskazują na znaczenie, jakie niemiecki sztab generalny, przywiązany do Gdańska i Prus Wschodnich oraz znamienną aktywne nastawienie militarystyki niemieckiej w stosunku do Polski.

Ze zjazdu inwalidów w Warszawie



Poczet sztandarowy Związku Inwalidów wojennych w drodze na grób Nieznanego Żołnierza, z okazji rozpoczęcia w Warszawie dwudniowego zjazdu Związku.

głównej konferencji rozbrojenia z wspólnym wnioskiem, domagającym się zniesienia ciężkiej broni zaczepnej. Według najnowszych informacji komisja główna zwołana będzie w czasie od 5 do 7 lipca.



Inwalidzi na nabożeństwie w katedrze św. Jana przed rozpoczęciem obrad zjazdu dowych.



Wieniec Związku Inwalidów, złożony na grobie Nieznanego Żołnierza w hołdzie pamięci towarzyszy.

Specjalne posiedzenie gabinetu niemieckiego

w sprawach polityki zagranicznej i wewnętrznej

BERLIN, 26.6. — Tel. wł. — Wczoraj wieczorem odbyło się specjalne posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którym przybyły z Lozanny kancelerz von Papeń, przedstawił ministrom przebieg rokowań reparacyjnych.

Gabinet zaakceptował w całości dotychczasowe kroki kancelerza w Lozannie, jak również jednomyślnie aprobował przedłożone sobie plany co do dalszego postępowania.

Z kolei minister spraw wewnętrznych, Gayl złożył sprawozdanie o sytuacji wewnętrzno-politycznej, a szczególnie o rokowaniach z rządem krajowym na temat zakazu noszenia mundurów. Jakie postanowienia w stosunku do opornych rządów krajowych zapadły, narazie nie wiadomo.

BERLIN 26.6. — Tel. wł. —

Na posiedzeniu gabinetu Rzeszy omawiano dzisiaj środki, które rząd przedsięwziął na wypadek, gdyby rządy południowo-niemieckie nadal trwały na odmownym stanowisku w sprawie zniesienia zakazu mundurowego. Na razie nie powzięto żadnych uchwał, ponieważ termin odpowiedzi, wyznaczony tym rządom, upływa dopiero we wtorek.

W każdym razie rząd Rzeszy nie ma zamiaru ustąpić i będzie się nadal domagał bezwzględnego stosowania się do dekretu prezydenta Rzeszy.

Koła polityczne berlińskiej oczekują, że konferencja lozańska już w najbliższym czasie odroczy się na czas dłuższy.

Powrót Marszałka Piłsudskiego z Przemysła

Wczoraj zrana lwowskim po cięgiem pośpiesznym powrócił z Przemysła do Warszawy p. Marszałek Piłsudski.

Fiasco „Marszu na Monachjum” wobec zdecydowanej postawy rządu bawarskiego

MONACHJUM, 26.6. — Tel. wł. — W związku z zapowiedzianym „na dzień dzisiejszy przez hitlerowców „marszem na Monachjum” w stolicy Bawarii Borkowski 26.6.

panowało dziś wielkie podniecenie. Zdecydowana zapowiedź bawarskiego ministra spraw wewnętrznych, iż wszelkie próby siania niepokoju i złamania zakazu odbywania zgromadzeń publicznych, widocznie przestraszyła hitlerowców, gdyż zrezygnowali z urządzania jakichkolwiek demonstracji i to zarówno w samym Monachjum, jak i okolicy. W mieście panował zupełny spokój, dożądanych incydentów nie doszło.

Tajemniczy mord pod Warszawą

Na polach Marymonckich pod Warszawą znaleziono wczoraj ranem trupa mężczyzny. Z dokumentów porzuconych obok okazało się, że jest to 55-letni Abraham Gottfried, b. aktor teatrów żydowskich — bezrobotny.

Mieszkał w Warszawie na Nowolipiu 41 z żoną. Uduszono go krawatem. Kto? w jakich okolicznościach? wykaże niechybnie śledztwo.

Wielki plan finansowy

do ratowania życia gospodarczego

GENEWA 26.6. — Tel. wł. Jeden z tutejszych dzienników zbliżonych do kół francuskich, przynosi w sensacyjnej formie wiadomość, iż jeden z wysokich urzędników Ligi Narodów (dziennikarze domyślają się, iż jest to zastępca sekretarza generalnego Avenol, Francuz) opracował wielki plan finansowy i w formie memoriału przedłożył go szeregowi europejskich ministrów spraw zagranicznych, bawarczy na konferencji lozańskiej. Plan ten przewidywał ma stworzenie europejskiej kasy kredytowej.

Na fundusze tej kasy zostałyby się salda niemieckich spłat reparacyjnych — jak tylko po-

Kolejarze francuscy przeciwko redukcji płac

PARYŻ, 26.6. — Delegacja obradująca w ostatnich dniach w Paryżu kongresu skonfederowanych związków pracowników kolejowych, złożyła wczoraj ministrowi robót publicznych Daladierowi rezolucję przyjętą na kongresie, w której kolejarze protestują przeciwko wszel-

„Nie damy ziemi skąd nasz ród”

Wielki obchód ku czci Śląska w Warszawie

Gdyby gmach przy ul. Ordynackiej — największa sala Warszawy — mógł pomieścić nie 2 tysiące, lecz 20 tysięcy osób, to również byłby wczoraj na wielkiej akademii śląskiej zajety do ostatniego krzesła, do ostatniej pieszki podłogi i schodów.

Albowiem Warszawa chciała dać siostrzany znak ludowi Śląsk, że — pamięta i czuwa!

Pamięta jego niedole i bohaterkie dzieje walki o polskość — walki, trwającej pół tysiąca lat!

Pamięta jego krew, przelaną w trzech powstaniach — jego zaciekle bój o każdy polski próg, o każdą polską olszynie...

Pamięta i — czuwa: nie otuli się w obojętności i egoizmie, gdy przyjdzie ponieść dla śląskiej ziemi znowu największe ofiary, gdy Niemiec,

nigdy nie wyzbywający się snów o złej potędze, osiągnętej kosztem sąsiadów, znów sięgnie po te prastare dziedziny piastowe.

Przy stole prezydyjnym wczorajszego zgromadzenia — z okazji 10-lecia powrotu Śląska w granice Rzplitej — zasiadł wicemarszałek Senatu Bogucki, dyr. Jakubowski i p. Wedolowski.

Zabrzmiły dźwięki hymnu narodowego. Wysłuchano go stojąc. P. senator otworzył uroczystość pięknym hołdem dla ludu śląskiego, gdyż jedynie jego hartowi ducha, jego odporności na kulturę niemiecką, zawdzięcza Polska utrzymanie tej dzielnicy w swych granicach etnograficznych, po których traktaty powojenne musiały poprowadzić granice polityczne.

W najwyższym skupieniu spili obecni każde słowo z ust mec. Radlickiego, uczestnika powstań śląskich, który skreślił niedole Śląska, poczynając od r. 1335, gdy to, wskutek złego układu króla Kazimierza, Śląsk rozłączono z Macierzą. W r. 1742 Śląsk pada łupem Austrii i Prus.

„Ale żadne tarany, bijące w polskość tej ziemi i tego społeczeństwa, nie mogły skruszyć polskości: w r. 1922 plebiscyt, odbyty w

haniebnych warunkach propagandowych, zebrał 1.200.000 głosów polskich, rozstrzygających o jego powrocie do Polski.

Przemawiał też przedstawiciel związków zawodowych, p. Jorkowski. Ten oświadczył, że klasa robotnicza nie zdolna jest do wyobrażenia sobie Polski bez Śląska.

— Niemiecy socjaliści uchwalili kredyty na pancerniki. My, socjaliści polscy, nie popieramy militarystyki, ale w razie konieczności wyruszymy w pole bronić Ojczyzny do ostatniej kropli krwi!

Wreszcie zabrał głos mec. Paschalski:

— Niemcy dążą do rewizji granic — wołał — gdyż sądzą, że, rozszerzwszy swe ziemie, zdobędą prace, minie dla nich gospodarze złota. Prowokują też wciąż oni Polskę, chcąc wywołać nową zawziętość. Nic innego nie ma na celu demonstracyjny pobyt floty wojennej niemieckiej w Gdańsku, niż sprowokowanie Polski. My nie ją myślemy sprowokować! Jeśli jednak Niemcy spróbują zrobić zamach na całość naszej Ojczyzny, bronąć jej będziemy i obronimy!

Wiec zakończyło uchwalenie rezolucji, w której zebrańi jednomyślnie składają hołd ludowi ślą-

Samobójstwo kupca gdańskiego

z żoną i dwiema córkami

GDZAŃSK, 26.6. Wielkie wrażenie w tutejszych sferach kupieckich wywołało samobójstwo znanego kupca 46-letniego Dix'a.

Tajemniczy wybuch

w stoczni japońskiej marynarki

TOKJO, 26.6. — Tel. wł. — W stoczni japońskiej marynarki wojennej w Jokosuka wydarzył się tajemniczy wybuch, który zniszczył część warsztatów. Znajdu-

S. p. Stefan Brückner



Prezes białostockiej lży skarbowej, jeden z najbardziej wartościowych urzędników i kierowników administracji skarbowej, zmarł nagłe w Warszawie.

Bez rozlewu krwi

zwycięstwo rewolucji w Sjamie

BANGKOK 26.6. Król sjamski przyjął warunki rządu rewolucyjnego, stając się w ten sposób głową monarchii konstytucyjnej.

Zgoda króla powitana została przez ludność entuzjastycznie.

Król i królowa powracają dziś z wyspy Huahin.

Sensacyjne zwycięstwo polskiego boksera

na meczu w New-Jorku

NOWY JORK, 26.6. — W meczu bokserkim Polak Stanisław Poreda (waga ciężka) pokonał po dziesięciorundowej walce na punkty Ernsta Schaafa. Zwycięstwo to wywołało sensację w amerykańskich kołach sportowych. Schaaf bowiem jest jednym z najlepszych bokserów na świecie. Na liście mistrzów świata zajmuje on trzecie miejsce za Schmelingiem i Sharkeyem. U-

chodził on powszechnie za kandydata na przyszłego mistrza świata.

Stanisław Poreda jest w Ameryce bardzo znanym bokserem. Na liście amerykańskiej zajmuje on piąte miejsce. Zwycięstwo jego nad Schaafem wysuwa go na jedno z czołowych miejsc wśród najlepszych bokserów świata.

Nowy gwałt hitlerowców w Gdańsku

gobicie polaka za odmowę śpiewania po niemiecku
GDANSK, 26. 6. — W pociągu podmiejskim, idącym z Gdańska do Sopotu, zdarzył się znowu chybujący wypadek pobicia Polaka przez hitlerowców. Około 10 hitlerowców, jadących w pociągu, śpiewało narodowe pieśni niemieckie. W pewnym momencie jeden z nich zwrócił się do znajdującego się w przedziale urzędnika kolejowego, Antczaka, żądając, ażeby on również śpiewał. Kiedy Antczak odpowiedział, że nie umie śpiewać, hitlerowcy rzucili się na niego i zaczęli go bić. W tym czasie pociąg zatrzymał się na stacji we Wrzeszczu, z czego skorzystał Antczak, wyrwał się napastnikom i wybiegł z pociągu. Hitlerowcy wypadli za nim, bijąc go w dalszym ciągu i krzycząc: „precz z Polakami!”. Znajdująca się na peronie publiczność przyjechała to ze śmiechem i okrzykami: „b'c Polaka!”.

Bójki uliczne w Gdańsku

z udziałem gości z marynarki niemieckiej
GDANSK, 26. 6. — Wczoraj wieczorem do późnej nocy w kilku punktach miasta dochodziło do starć pomiędzy uczestnikami demonstracji komunistycznej, a policją i hitlerowcami. Większa bójka odbyła się we Wrzeszczu, gdzie na wybieczkę socjalistów napadli hitlerowcy. Do walczących dołączyli się komuniści, tak, że zgromadził się większy tłum. W bójce brało udział również kilku goszczących w Gdańsku marynarzy floty niemieckiej oraz jeden żołnierz Reichswehry. Został ciężko ranny nożem w brzuch i okolice serca 19-letni robotnik Gomiński.

Z ostatniego posiedzenia Rady ministrów

Projekty nowych rozporządzeń
W sobotę odbyło się pod przewodnictwem prezesa rady ministrów Prystora posiedzenie rady ministrów, na którym rozpatrywano projekt nowego kodeksu karnego. W wyniku dyskusji w tej sprawie rada ministrów postanowiła przedłożyć Prezydentowi Rzeczypospolitej do ogłoszenia w drodze pełnomocnictw trzy projekty rozporządzeń: Kodeks karny, prawo o wykroczeniach i przepisy wprowadzające kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Nowouchwalony kodeks karny wejdzie w życie z dniem 1 września b. r. Następnie rada ministrów rozpatrzyła szereg dalszych projektów rozporządzeń oraz zatwierdziła sprawy bieżące. Między innymi uchwalono zostały projekty rozporządzeń prezydenta Rplitej o monopolu spirytusowym, o opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz o sprzedaży napojów alkoholowych, jak również projekt rozporządzenia rady ministrów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych. Ponadto rada ministrów zatwierdziła szereg wniosków osobowych w związku z przeprowadzeniem reorganizacji ministerstw. Wobec likwidacji ministerstwa robót publicznych i utworzenia urzędu ministerstwa rolnictwa i reform rolnych z dniem 1 lipca ustąpić mają dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie reform rolnych, p. Górski, podsekretarz stanu w ministerstwie pracy i opieki społecznej, p. Szubartowicz. Poza tym z dniem 1 sierpnia ustąpi z swego stanowiska dyrektor departamentu w ministerstwie pracy, p. Drecki. Jak słyhać sprawy te były omawiane na wczorajszej radzie ministrów.

Na socjalistycznym podwórzu

Krwawa walka narodowych socjalistów z socjaldemokratami
BERLIN, 26. 6. — W sobotę wieczorem przed gmachem redakcji socjalistycznego „Vorwärtsu” rozegrała się krwawa bójka na noże i rewolwery między socjalistami i hitlerowcami. Tłum liczący około 200 hitlerowców wtargnął na podwórze redakcji, gdzie wywiązała się walka z oddziałem milicji socjalistycznej. Hitlerowcy wyparli zostali po krótkiej, lecz zaciętej walce na ulicę, przyczem doszło do wymiany strzałów rewolwerowych. Socjaliści zamknęli żelazną bramę, przez której kraty przeciwnicy polityczni wymieniali salwy rewolwerowe. Silny oddział policji przybył na samochodach, nie zastał ani jednego hitlerowca na miejscu napadu. Ofiarą zająścia padło kilku rannych, z których jeden otrzymał niebezpieczny postrzał w brzuch. Zdołano jednak aresztować 8 hitlerowców.

Rozpaczliwy list sowieckiego robotnika

do redakcji komunistycznego pisma
RYGA, 25. 6. — „Prawda” ogłasza list robotnika fabryki „Czerwony Październik” ilustrujący ciężkie położenie robotników w przemyśle sowieckim. Jak wynika z listu, z płacy tego robotnika potrącono w ostatnim miesiącu 83 rubli na rozmaite cele i fundusze propagandowe. Autor listu twierdzi, że jest w rozpacz, gdyż pozostała część płacy nie wystarcza mu na najniezbędniejsze wydatki. Charakterystycznym jest, że w Komitetu redakcyjnym do skargi robotnika pismo ogranicza się do stwierdzenia, że wśród robotników fabryki daje się zauważyć całkowite rozluźnienie dyscypliny, natomiast nie wspomina o konieczności skreślenia potrąceń i wypłacania zarobków robotnikom.

Zgon malarza polskiego

w Berlinie
Znany i ceniony na terenie berlińskim malarz polski profesor Adolf Edward Herstein zmarł nagle w wieku lat 65. Zmarły brał czynny udział w życiu kolonii polskiej w Berlinie i był m. in. honorowym członkiem Towarzystwa Opieki Polskiej.

Czytajcie KINO

Hutuktu -- inkarnacja Buddy -- z mordowany

Koniec 10-letniej walki w łonie Kościoła lamajskiego
WIEDEN, 26. 6. — „Neues Wiener Tagblatt” donosi z Pekinu, że Hutuktu, głowa Kościoła lamajskiego w Mongolji, zwany inkarnacją Buddy, został zamordowany przez żołnierzy własnej eskorty.

Irytacja Gdańska

z powodu przeniesienia dyrekcji kolejowej
GDANSK, 25. 6. — Senat gdański przesłał pismo do komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku w sprawie przeniesienia dyrekcji kolejowej. Pismo twierdzi, że motywy przeniesienia dyrekcji, a mianowicie pogorszenie się stanu bezpieczeństwa w Gdańsku, są „wtrącaniem się Polski w wewnętrzne sprawy Wolnego Miasta”. Jednocześnie Senat zawiadamia, że nie chce wchodzić w powody, dla których rząd polski zatrzymywał dotychczas dyrekcję kolejową w Gdańsku. Jak wiadomo, dyrekcję kolejową utrzymywano dotychczas w Gdańsku ze względu na potrzeby gospodarstwa Wolnego Miasta. Oświadczenie Senatu jest więc jeszcze jednym dowodem, że sprawy gospodarcze i dobrobyt Wolnego Miasta ustępują przed sprawami krótkowzrocznej polityki szowinistycznej niemieckiej. GDANSK, 25. 6. — Dzisiejsze „Danziger Neueste Nachrichten”, które od dłuższego czasu są rzecznikiem hitlerowców, ogłaszają dłuższy artykuł o stosunkach polsko-gdańskich i przychodzą do przekonania, że obecny stan dłużej trwać nie może i że trzeba dążyć do odprężenia panującego napięcia. Podkreślając dobrą wolę Senatu zgodnego współżycia z Polską (!), dziennik wyraża opinię, że barzdoby się przyczyniło do złagodzenia przeciwności polsko-gdańskich odebranie Polsce prowadzenia spraw zagranicznych Wolnego Miasta i oddanie tego obowiązku rządowi Rzeczypospolitej.

Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka
Skazanie mordercy w Wiedniu. — Po 3-dniowej rozprawie zapadł w Wiedniu wyrok w procesie o zamordowanie dwóch kobiet. Oskarżony b. dozorca więzienny Laudenberg skazany został na dożywotnie więzienie, a żona jego za udzielenie mu pomocy, na 18 miesięcy ciężkiego więzienia. Wiedząc, jak ona lubi jego sposób wymawiania tego imienia, powtórzył kilkakrotnie „Hania”. Naprawdę... Wyszła na miasto — zrozumiał wreszcie. — Ale poco? Uczciwy „kociokwik” nie sprzyjał rozmyślaniom, więc Nino odwrócił się na drugi bok i niebawem zasnął. Kiedy obudził się powtórnie, promienie słońca padały niemal pionowo przez górne okno studa, pomaszerał do łazienki. Zimny tusz prósłku tej pracowni. — Dochodzi dwunasta — obliczał — a jej jeszcze niema? Nieobecnosc Hani zaprzętała jego umysł stokród bardziej, niż fakt, że zasnął i nie poszedł do roboty, co, bądź co bądź, groziło konfliktem z właścicielem lokalu dancowego i mogło się fatalnie odbić na malarskim budżecie. — Hania! Utrapiona cmo nocna, odezwiess się, czy nie? Zwiólkł się z siennika i, ziewając od ucha do ucha, pomaszerał do łazienki. Zimny tusz splukał resztki kociokwiku i Nino Lavata czuł się znowu rzeźki, wesofy, nalaadowany energią i wojowniczy... — Wytargam smarukę za uszy — odgrażał się — przełożę przez kolano i stłukę na kwaśne jablko... Co ona sobie myśli? Tak mi strachu napędzić! Oooo, to ci nie ujdzie, nieznosna cmo nocna — wykrzykiwał, ubierając się szybko.

Niemcy w atmosferze chaosu

BERLIN, 25. 6. — Tel. wł. — Jak było do przewidzenia rząd bawarski uchwalił jednogłośnie odrzucić żądanie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy w sprawie zniesienia bawarskiego zakazu noszenia mundurów przez członków organizacji politycznych. Uchwałę tę zaakceptował na specjalnie w tym celu zwołanym posiedzeniu sejm bawarski 74 głosami, przeciw 8 głosom komunistycznym. W posiedzeniu sejm nie brał udziału wykluczeni narodowi socjaliści w liczbie 43 oraz trzej niemiecko-narodowi. Deklaracje rządu odczytał premier Held. Stwierdziłszy jednogłośnie gabinet szef rządu wywoził, że zwycięstwo Berlina nie może stać się za dość ze względu na prawnych i rzeczowych. Gdyby rząd Rzeszy z przeprowadzenia swego zamiaru nie zrezygnował wówczas wyłączenie poniesie odpowiedzialność za swoje postępowanie. „Niebezpieczeństwo gwałtownego przewrotu” — ostrzegali Held — „któryby Rzesze w jej ciężkim położeniu musiał śmiało ugodzić, może być wywołane także wbrew woli przywódców politycznych”. Z uwagi na niezwykłą doniosłość sprawy rząd bawarski postanowił zwrócić się z apelem do prezydenta Rzeszy Hindenburga. Odpowiednie pismo premiera, wyszczególniające stanowisko Bawarii zostało już wysłane. (My)

BERLIN, 25. 6. — Minister spraw wewnętrznych Rzeszy v. Gayl od był dziś konferencję z pruskim ministrem Severingiem, składającą niu zażalenie partji narodowo-socjalistycznej przeciwko biernemu zachowaniu się policji wobec wystąpienia bojówek komunistycznych. Minister Severing przyrzekł skargi te rozpatrzyć. Według doniesień prasy, rząd pruski zdecydowany jest złożyć od przyszłego tygodnia zakaz demonstracji na okres wyborów. Równocześnie rząd Rzeszy zamierza wydać rozporządzenie wprowadzające pewne ulgi w dotychczasowych przepisach o urządzaniu demonstracji.

BERLIN, 25. 6. — Sprawa utworzenia wspólnego frontu antyfaszystowskiego wśród organizacji robotniczych w zachodnich Niemczech jest niezwykle aktualna. Ostatnio odbyło się w Essen zgromadzenie przedstawicieli ogólnoniemieckiego związku zawodów partji socjaldemokratycznej, komunistów i reichsbannerowców oraz związku zwalczania faszystów, czerwonej opozycji związków zawodowych i związku lokatorów. Uchwalono utworzyć wspólny front antyfaszystowski przeciwko terrorowi uniuwidurowanych narodowych socjalistów. Wydano przytem odezwe do ludności, zwracającą się o poparcie tej akcji i o ogłoszenie bojkotu przedsiębiorstw, których właścicielami są narodowi socjaliści.

Francja w wać z deficytem budżetowym

4 i pół mil arda franków redukcji budżetu francuskiego
PARYŻ, 25. 6. — Tel. wł. — Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów minister skarbu przedstawił rezultat prac, osiągniętych przez podległe mu urzędy, celem przedstawienia czempredzej lizbie projektu odbudowy finansowej. Chodzi o wyszukanie 4 i pół miljarde franków na pokrycie deficytu. Redukcja budżetu obrony narodowej ma dać 1.500.000.000, względnie 1.700.000.000 franków.

Hausner szuka wydawcy

po napisaniu pamiętnika o swym locie
NOWY JORK, 25. 6. — Lotnik Hausner szuka wydawcy swego pamiętnika, opisującego przeżycia 8-miu dni blakania się po oceanie. Dochód z pamiętnika ma

posłużyć na uzyskanie pierwszych środków do przygotowania nowego lotu transatlantykiego. Co do kompresji wydatków w innych ministerstwach, inicjatywa pozostawiona będzie ministrom tych resortów. Mają być wstrzymano awanse, tempo angażowania urzędników ma być zwolnione. Definitywny projekt finansowy wniesiony będzie do Izby w przyszłym tygodniu. Będzie on wstępem do innych zarządzeń, które złożone będą w parlamencie w październiku.

Uznanie dla polityki polskiej

w Kopenhadze i Bukareszcie
KOPENHAGA, 25. 6. — „Berlingske Tidende” w artykule wstępny, omawiającym projekt rozbrojenowy prezydenta Hoovera, czyni m. in. następującą uwagę: „Jakże mogłoby takie państwo jak Polska, zagrożone od wschodu przez komunistyczną rewolucję, od zachodu zaś przez nacjonalistyczne dążenia do rewantu, godzić się, by Waszyngton określał m arę bezpieczeństwa wojskowego, jakiego wymagalaby sytuacja tego państwa? Jakżeż można pomyśleć, ażeby rząd w Warszawie pod wpływem podwójnego ognia problematów, niosących w sobie zarzewie pożaru, dał się ponieść zapewnieniom amerykańskich (lub innych) przyjaciół po-

koju, gdy dowodzą oni, że niebezpieczeństwo wojny mogłoby być zmniejszone przez ograniczenie środków obrony?”

BUKARESZT, 25. 6. — W związku z wizytą floty niemieckiej w Gdańsku „Independance Roumaine” wyłącza w obszernym artykule stan prawny Wolnego Miasta i prawa Polski do portu gdańskiego, podkreślając, że dobre stosunki Gdańska z Polską leżą przedewszystkiem w interesie Wolnego Miasta i jego rozwoju gospodarczego. Artykuł kończy się zdaniem, że gdyby nie spokojna, zrównoważona i pobłażliwa polityka Polski wobec Gdańska, stosunki te byłyby obecnie znacznie gorsze niż są.

„Z cierpliwości i zimną krwią”

Herriot o konferencji lozańkiej
PARYŻ, 25. 6. — Dziś odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebana, które trwało około 4 godzin. Premier Herriot złożył sprawozdanie o konferencji lozańkiej, zaś minister wojny Paul Boncour o konferencji genewskiej. Rada ministrów zatwierdziła politykę delegacji francuskiej w Genewie i Lozannie. Następnie Herriot złożył krótka deklaracje wobec dziennikarzy. Oświadczył on, iż Francja i An-

gla porozumiały się ze sobą w sprawie dalszych prac konferencji rozbrojenowej, której obrady weszły w krytyczny stan i groziły pogrzebaniem prac. Herriot poddał następnie krytyce deklaracje Hoovera, oświadczając jednakże, iż będzie ona przedmiotem bardzo poważnych studiów w Lozannie. Deklaracje swa Herriot zakończył konkluzją, iż obrady konferencji lozańkiej należy traktować z wielką cierpliwością i zimną krwią.

ANTONI MARCZYŃSKI

Władczyni podziemi

— Pod nim, rozumiesz? Przytłoczona w poprzek leżałam zemdłona. Tak, jak runął na mnie po strzale... Jego krew spływała z rany na moje piersi, na szyję... — Przystań... przystań, Tatjano... — Ocknęłam się w pewnej chwili... Burza szalała nad pałacem tak, jak dzisiaj. Ale tutaj jestem w załudnionym hotelu... Tutaj ty jesteś orzy mnie... żywy człowiek... A tam... a wtedy byłam samiułtenka w obrzymym, pomuryn gmachu... Sama z tym trupem, który mnie przygniatł i trzymał... Słyszysz? — Słyszę, pani Tanczko i teraz rozumiem wiele, bardzo wiele... Lecz proszę już dać spokój bolesnym wspomnieniom. To doprawdy nie ma sensu — perswadował i, aby nie dopuścić jej do głosu, sam mówił bez przerwy, uspokajał ją, nazywał pieszczotliwie zdrabnieniami jej imienia, coraz częściej opuszczając takie wyrazy, jak „pani”, „baronowo” itp., coraz śmiejeł ją tuląc do siebie... — Sa!!! — wrzasnęła znenacka. — Co?! Kto?! — Przyszli! — Kto, na Boga?! Z trudem zdołał wykrztusić te słowa, gdyż

61) oplot jej ręk dokoła jego szyi stał się nagle tak ciasny, że zaczęło mu brakować tchu. — Tam! Widzisz? — Gdzie?! — Jej histerja zaczęła się jemu udzielać. — Koło szafy... — Przywidzenie — bronił się rozpaczliwie. — Milcz! Stoją rzędem koło szafy i patrzają na nas... W pośrodku wielki książę, mój pierwszy kochanek... — Ależ to tylko cień palmy... — Po prawej stronie baron Hugo von Rhynefeld w galowym mundurze... Po lewej on... morfina. chudy, jak szkielec... mój drugi małż... Przyszli więc... Odwiedzają mnie zawsze, jeśli w nocy szaleje taka burza... Nie mówią nic... Milczą i patrzają... Edward Ropski zdobył się wreszcie na energiczny krok. Oswobodziwszy się z konwulsyjnych objęć Tatjany, przyskoczył do kontaktu, zapalił wszystkie światła, potem zasłonił portierami okno i drzwi od balkonu. Był przygotowany na ostre wymówki, tymczasem nic takiego nie nastąpiło. Pani von Rhynefeld siedziała na otomanie i lkała cicho, wewnętrznie, nie roniąc łez. Kiedy usiadł obok, przytuliła się doń z taką ufnością, z jaką dziecko, skarczone przez ojca, garnie się do swojej matki. Nie była to już owa wyniosła, kapryśna dama z wielkiego świata, dumna baronowa, nawykła do iryzmania w ryzach swoje otoczenie, lecz słaba, bezradna istota, budząca mimo wszystko, tylko litość i serdeczne wsoółzucie...

— Nie chodź — prosita, układając się na otomanie. — Chodź tu, obok i bądź przy mnie, dopóki ta burza nie przeminie... A kiedy nie bez wahania spełnił to życzenie, opłota go, jak gietka liana smukły pień palmy opłata i wtuliła jego twarz w wycięcie bluzu swojej czarnej pyjamy tak, że jego usta spoczęły na atlasowej, rozpalonej, jak w gorące, skórze jej szyi... — Taniu!... Tanieczko! — wymamrotał, muskając nieśmiało wargami te miejsca, które ongiś zbroczyła krew Hugona von Rhynefeld, jej pierwszego męża... — Cicho, cicho — wyszeptala, nie odmykając oczu, szczerze zawartych. — Czyli, co chcesz... Pieść, całuj, tylko nic nie mów, na Boga!... Jestem myślami daleko stąd... Rozdział XLI
ROZPACZ KOCHANKA
Nino Lavata obudził się późno i z szalonym bólem głowy... — Skutki wczorajszej libacji — mruknął — i deseru... Odwrócił głowę i zdziwił się trochę, nie widząc koło siebie Hani. — Myje się w łazience — przypuszczał. Nasłuchiwał przez dłuższą chwilę, ale jakoś bardzo cicho było tam, za drewnianą ścianką, skąd nawet przy zamkniętych drzwiach piask wody było słyhać doskonale. — Hania?

Wiedząc, jak ona lubi jego sposób wymawiania tego imienia, powtórzył kilkakrotnie „Hania”. Naprawdę... Wyszła na miasto — zrozumiał wreszcie. — Ale poco? Uczciwy „kociokwik” nie sprzyjał rozmyślaniom, więc Nino odwrócił się na drugi bok i niebawem zasnął. Kiedy obudził się powtórnie, promienie słońca padały niemal pionowo przez górne okno studa, pomaszerał do łazienki. Zimny tusz prósłku tej pracowni. — Dochodzi dwunasta — obliczał — a jej jeszcze niema? Nieobecnosc Hani zaprzętała jego umysł stokród bardziej, niż fakt, że zasnął i nie poszedł do roboty, co, bądź co bądź, groziło konfliktem z właścicielem lokalu dancowego i mogło się fatalnie odbić na malarskim budżecie. — Hania! Utrapiona cmo nocna, odezwiess się, czy nie? Zwiólkł się z siennika i, ziewając od ucha do ucha, pomaszerał do łazienki. Zimny tusz splukał resztki kociokwiku i Nino Lavata czuł się znowu rzeźki, wesofy, nalaadowany energią i wojowniczy... — Wytargam smarukę za uszy — odgrażał się — przełożę przez kolano i stłukę na kwaśne jablko... Co ona sobie myśli? Tak mi strachu napędzić! Oooo, to ci nie ujdzie, nieznosna cmo nocna — wykrzykiwał, ubierając się szybko.

Piękne wyniki walki z analfabetyzmem w wojsku

W ministerstwie spraw wojskowych świeżo ukończono obliczenia statystyczne, dotyczące pracy oświatowo-kulturalnej i wychowawczej w wojsku polskim za rok 1931.

Bardzo ciekawe dane zawiera ta statystyka. Zwłaszcza w dziale powszechnego nauczania.

Dotychczas się z niej dowiadujemy, że w ubiegłym roku — poza ogólnym nabywaniem wiedzy wojskowej — poświęcono w wojsku naszym zgorą 120.000 godzin początkowemu nauczaniu oraz 42.000 godzin pogadankom wychowawczym.

Szkół początkowych istniało w wojsku 431.

Ukończyło naukę z wynikiem dodatnim w zakresie 3-ich oddziałów 14.491 żołnierzy; w zakresie 2-ich oddziałów 30.653 żołnierzy i w zakresie 1 oddziału szkoły powszechnej — 24.989 żołnierzy.

Ogółem 70133 całkowitych bądź półanalfabetów nauczono w ciągu ubiegłego roku czytać, pisać, rachować, oraz historii, geografii, przyrody i nauki o państwie.

Wszyscy kończący wojskowe szkoły początkowe — poddani byli końcowym egzaminom, przy których asystowali inspektorzy szkół powszechnych.

Świadectwa uzyskane z ukończenia żołnierskich szkół początkowych dają prawa takie same, jak szkoły powszechne.

Personel oświatowy stanowi 432 referentów oświatowych, 1051 nauczycieli - oficerek, kierowników kompletów, 1531 podoficerów i 866 osób cywilnych.

Razem 3880 osób. (and.)

Radio warszawskie

DZIS

WARSZAWA. (Dług. fal 1411,8 m.)

- 11.55: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.
- 12.45: Płoty.
- 13.35: Płoty.
- 15.10: Płoty. 15.40: Płoty.
- 17: Muzyka lekka.
- 18: Odczyt: „Paradoksy techniki”.
- 18.20: Muzyka taneczna.
- 19.45: „Skrzynka pocztowa rolnicza”.
- 20: Koncert europejski holenderski.
- 21: Transmisja z Paryża koncertu muzyki polskiej.
- 23.20: Płoty.

JUTRO

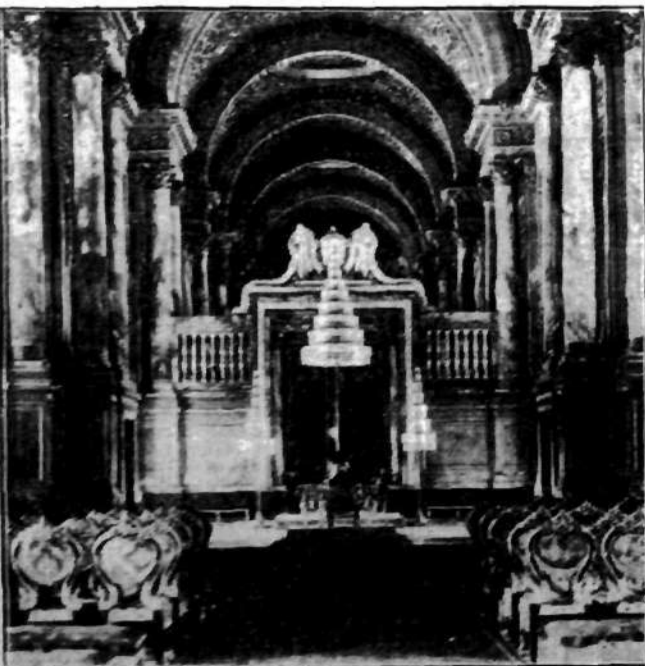
WARSZAWA. (Dług. fal 1411,5 m.)

- 11.55: Sygnal czasu. Hejnał. 12.45: Płoty. 13.35: D. c. płoty. 15.10: Płoty.
- 17.00: Muzyka skandynawska w wykonaniu Filharmonii Warsz. 18.00: Odczyt „O skarbach w ziemi ukraińskiej”.
- 18.20: Muzyka taneczna. 19.45: „Wiadomości bieżące rolnicze”.
- 20.00: Koncert popularny. 20.50: Feljton „Ślask w literaturze dzisiejszej”.
- 21.05: D. c. koncertu. 22.00: Muzyka taneczna. 22.50: D. c. muzyki tanecznej.

WINSZUJEMY:

Dziś: Władysławowi.
Jutro: Leonowi

W zrewoltowanym kraju



Sala tronowa w pałacu królewskim w stolicy Sjamu Bangkok, zbudowana z wielkim przepychem przez europejskich architektów, której posiadacz król Prajadhipok wraz z całą rodziną został uwieczniony po wybuchu rewolucji w Sjamie.

Antoni Słonimski

Moja podróż po Rosji

Pierwsze spojrzenie

Tymczasem przynoszą mi pół kurczeka, które sobie zamówiłem za cenę ośmiu rubli czyli żywych trzydziestu sześciu złotych. Jest to jakieś stare ptaszysko, mroźne i obsmażone, nieładnie pachnąca frytura. Podobne rzeczy podają i przy innych stołach. Rozmowa się jakoś urywa. Słychać brzęk odkładanych noży i widelców. Tak. Niema wątpliwości. W najbardziej demokratycznym kraju Europy, we Francji, nie wpuszczono do wozu restauracyjnego brudnego robotarza, ale każdy robotniczy wyzwoleńca za okno brata proletariusza, który osmieliłby się podać mu tak brudno przyrządzoną potrawę. Rozmowa przyczeka. Miedzy wzniosły nastroj bratania się proletariatu Ameryki i Rosji wkraśl się ciekawy zapach nieświeżego jedzenia. Akcent przyjemny i trywialny. Już coś się popsuło. Od stołu fabrykantów amerykańskich nada jakiś żart, który robotnicy z Detroit przyjmują wybuchem śmiechu. Widocznie któryś z wyższych wacy kapitalistycznych ma poczucie humoru. Nie idzie to po linii materialistycznego umiowania dzieł. Nie wem, czy uświadomiony proletariot powinien się śmiać z żartów klasy wyzwoleńczej. Już obok mnie siedzi robotnik amerykański, który się nie śmieje. Co więcej, je z zaparciem się siebie jakaś ciemno-szara potrawa, o której nie umiałby powiedzieć, czy jest zupa czy kotletem. Umysł tego człowieka panuje nad jego żołądkiem. Podobna mi się ten człowiek. Ma charakter.

Dzień jest pogodny. Od rana świeci słońce, męczące dla oczu żarzące promienie z bezsenności. Pociąg przyjeżdża na stację moskiewską punktualnie co do minuty. Na dworcu podchodzi do mnie jakiś pan o ciemnej gruzińskiej twarzy. Trzyma w ręku numer „Wiadomości Literackich” z moją fotografią. Jest to przedstawiciel „Woksu”, czyli „Wspiesajnowo Obszczestwa Kulturalnoy Swiazi z Zagraniczi”. Czeka również przedstawiciel poselstwa polskiego w Moskwie. Do wspaniałego Lincoln „Woksu” siada ze mną również mała ruda osobka. Jest to towarzysząca Bronstein. Moja tłumaczka. Wyjaśniam, że tłumaczka jest mi niepotrzebna, gdyż znam język rosyjski. Otrzymuję odpowiedź, że w takim razie towarzysząca moja będzie mi służyła za przewodnika po Moskwie. Ponieważ widzę, że sprawa jest zgóry przesadzona, przystaje chętnie. Pe dzimy ostro przez zatłoczone ulice. Chodzący sa przepelnione. Tlumy ludzi przelewają się aż na jezdnię, tak że co chwila mam wrażenie, że kogoś przejeździemy. Tlum jest ubrany mniej niż ubogo. Kobiety mają na głowach chustki, mężczyźni czapki. Przejżdżamy całe miasto. Niema tu ludności przedmieść ani śródmieścia. Ten sam ubogi tłum kłębi się na krańcach miasta co i na placu Czerwonym. Przed sklepami stoją długie ogonki. Wreszcie udaje mi się odczytać szyld jednego z takich sklepów. To „Bulocznaja”. Ogonki po chleb. Przyznam się, że nie wierzyłem, aby w Rosji po piętnastu latach od rewolucji nie było dośwy chleba. Samochód musi stanąć na rogu koło jakiegoś wielkiego budującego się domu. Widzący przy mnie Entuzjasta wychyla się z samochodu i liczy ilość pieter. Będzie coś koło dziesięciu. Obok

stoi maszyna do asfaltowania jezdni. Wre praca. Oddychamy razem z Entuzjastą miłym zapachem smoły. W tej chwili traca mnie w bok siedzący obok Sceptyk. Z miejsca, w którym stojemy, widać ogonek, a raczej część ogonka, bo reszta zepchnięta jest w brame domu. Sceptyk objaśnia mi, że pewnie na podwórzu stoi reszta ogonka. Powiada, że jest sposób walki z ogonkami czysto propagandowo optyczny. Uważam to za przypuszczenie za niesprawdzone. Wogóle niema co gadać z tym panem. Poprostu nie wyspał się i jest głodny. Jak się wykapie, ogoli i zje śniadanie, to pogadamy.

Z tem wykapaniem się jest gorzej, bo w hotelu dla cudzoziemców, gdzie mi zarezerwowano pokój, niema pokoi z łazienką. To znaczy owszem jest, ale za pięćnaście dolarów dziennie. Trzeba więc wziąć przysięgę we wspólnej umywalni. Pokoik, który dostaje za cenę pięciu dolarów, umywalka wany jest w sposób dość dzwiny. Niema szafy na rzeczy, ale jest za to empirowa oszklona szafka na bieliznę. Stoją aż dwie kanapki i pare foteli stylowych. Na każdym meblu wiszą karteczka z numerem. Bvć może, są to jakieś antyki z muzeum albo ze zbiorów państwowych.

Na dole w hotelu dostaje śniadanie złożone z bardzo złej herbaty, masła zmieszanej z margaryną, kawałka ryby wedzonej i ciemnego chleba. Czekał jeszcze pare

minut, i zjawia się mój anioł-stróż. Jedziemy z towarzyszą Bronstein do „Woksu”, aby złożyć tam wizyte oficjalna i uzgodnić plan wizytowania miasta. „Woks” z wielką kurtuazją ofiarowuje mi się dopomóc we wszystkim. Zasiadamy przy stole w pare osób. Jest tam przedstawiciel sekcji literatury i bardzo miła starsza pani, referentka spraw szkolnictwa i wychowania. Plan obejmuje pare obiektów dziennie. Na dziś nie da się już więcej zrobić jak chyba zobaczyc któryś z nowych domów kolektywnych i wieczorem pójść do teatru lub do kina.

DOM KOLEKTYWNY

Idziemy piechotą do domu „Narkomfinu”. Jest to wspaniała budowla w stylu Corbusier, wybudowana przez architekta Ginsburga. Przed domem wydenana łączka i pare drzewek. Budynek przypomina wielki okręt. Na każdym piętze okna pokoi wychodzą na szeroki pomost spacerowcy. Obyrzymie okna obliczone są na maximum światła i powietrza. Dom ten ma kolektywna kuchnie, pralnie i sale klubowe. Wszyscy lokatorzy tego domu mieszka tak samo i jedzą to samo ze wspólnej kuchni. Wcho dzimy do wnętrza, ale widzę, że Entuzjasta został przed domem, oglądając z zadowoleniem fasadę. Natomiast Sceptyk prowadzi mnie do wielkich okien, obliczonych na maximum światła, i zapytuje, czy nie mógłbym objaśnić, dlaczego w tych wielkich oknach jest tyle br-

du? Sceptyk powiada, że jedno zwyczajne czyste okno dalaoby więcej światła. Pyta mnie również, czemu w ciepły wiosenny dzień wszystkie okna w gmachu są szczelnie pozamykane. Powiada, że to pewnie uświadomieni proletariusze boja się przeciągów.

Zagladamy do jednego z mieszkań. Pokój zapelniony mnóstwem gratów mieszczanskich. Jakies stare kanapy i etażerki, łózka i parawany. Spodziewałem się zastać tu prostotę wnętrza, wydawałoby się mogło, że jeśli nie sam ustrój społeczny, to przynajmniej styl budowlany narzucał powinien pewna celowość w urządzeniu mieszkań. Czemu to objaśnić? Czyżby głód mieszczańskigo zbytku był tak silny, że robotnicy w nowych domach otaczają się niepotrzebnymi rupieciami, tworzącymi nastroj przedwojennego wnętrza? Są to pewnie pragnienia, które się muszą wyżyć.

A może wynika to z braku wytwórni mebli nowoczesnych i z bardzo rozwiniętego handlu starymi? Niewiele można kupić za ruble sowieckie, a zawsze zabawniej trzymać w domu kanapę niż papierowe pieniądze.

Schodzimy do suterenu, do kuchni kolektywnej. Jest godzina czwarta po południu. Pora obiadu. Przed okienkiem kuchni stoi ogonek mieszkańców domu. Wydaia im zupę, jakaś wodnista kartoflanke, i po kawałku ryby. Ryba ta cuchnie tak niewapliwie, że trudno oddychać. Towarzyszka Bronstein proponuje, czy nie chciałbym spróbować jedzenia. Udaie, że nie słyszę, i pytam, co znaczy skrót „Narkomfin” i jakiej branży robotnicy mieszkaia w tym nowowubudowanym domu. Okazuje się, że to nie robotnicy ale urzędnicy jakiegoś wydziału finansowego.

— Czy pan widzi — powiada do mnie, gdy już jesteśmy znowu przed domem — że w każdym oknie jest doniczka z kwiatkiem?

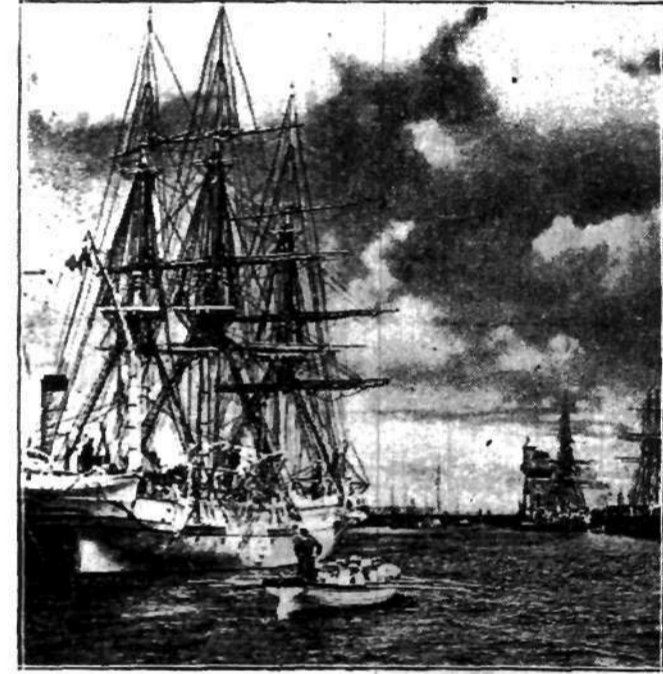
Niebardzo widzę te doniczki, bo szyby są zbyt brudne. Zły jestem, bo chciałem zobaczyć dom robotników a nie buchalterów, i drażni mnie, że każdy kwiatek, który stoi na oknie lub na stole w mieszkaniu sowieckim, urasta do wielkości baobabu. Rozglądam się przed domem. Mój przyjaciel Entuzjasta nie czekał widać i poszedł spać do hotelu. Cóż robić, entuzjazm jest uczuciem bardzo męczącym.

— Tak — powiadam, aby sobie trochę ulżyć — takiego domu nie widziałem nigdzie w Europie. — Myśle w tej chwili o calych dzielnicach wspaniałych robotniczych domów w Wiedniu, które wybudowano bez wielkich hasel i rewolucji. Nasza realna towarzysząca przyjmuje mój ironiczny komentarz z wyraźnym zadowoleniem. Patrze na nią z pod oka. Czy taka sprytna jeste, czy poprostu mam do czynienia z bardzo dziecinna i naiwna bidulka? Zaczynam podejrzewać, że nawet słynne G. P. U. jest też bardzo przereklamowane. Wracamy do domu, a stary drań Sceptyk nietylko siada ze mną do samochodu, ale poprostu wiazi na moje miejsce.

(Ciąg dalszy jutro)

(Przedruk w porozumieniu z Redakcją „Wiadomości Literackich”.)

Swedzkie okręty szkolne



„Jarvamas” i „Najaden” zawinęły niedawno na krótki pobyt do wojennego portu niemieckiego w Kielu.

Słomkowy kapelusz męski wskrzesza księżę Walji

Księżę Walji, który pragnie, jak wiadomo, wskrzesić tradycję swego królewskiego dziada, znanego „arbitra elegantiarum”, nosi się z myślą przywrócenia mody słomkowego kapelusza męskiego.

Starsze pokolenie pamięta jeszcze te sztynne „canotery”, noszone na sznurczku przez dandysów całego świata. Kapelusze te, zeszlizgujące się łatwo z czubka głowy, zmuszały ich właścicieli do prostego trzymania się i ostrożnych ruchów,

co przy wysokim, drapiącym szyć kolnierzku, nadawało specjalny szyk ówczesnym elegantom.

Ślady tej mody spotykamy niekiedy na scenie, we francuskich komedjach, gdzie elegant w słomianym kapeluszu na bakier, sztynny, jakby kij polknął, wzbudza salwy śmiechu.

A no, zobaczymy, jakiego przyjęcia dozna nowa moda u sportsmenów i zwolenników swobody ruchów i stroju.

CO WRÓZ A GWIAZDY...



— Wie pan, panie Eierweiss, mam wrażenie, że ten rok jest dlatego taki nieszczyśliwy, że zaczął się w piątek.
— Zupełnie możliwe, panie Zółtko, ale jeszcze dobrze, że się nie zaczął trzynastego.

Śmieję się pajacu...

Tragiczny zgon karzełka z trupy cyrkowej

Członek trupy karzełek, występujących w jednym z prowincjonalnych miast angielskich, padł ofiarą katastrofy ulicznej jadąc na dziecięcym rowerze, wjechał pod wóz motorowy, który formalnie go zmiądzzył.

Nawpół żywego karzełka przewieziono niezwłocznie do szpitala, gdzie zajął się nim troskliwie kolega z trupy cyrkowej — olbrzym. Wzruszający widok przedstawiał ten wielkolud, wysokości 7 stóp i 2 cale, jak pochylał się nad łóżkiem małego człowieczka, liczącego zaledwie 3 stopy i 6 cali.

Pomimo naitroskliwszych zabiegów, karzełek zmarł. Kolegą jącą z nim w cyrku kolonia karzełek miała tego wieczora bardzo trudną próbe panowania nad sobą, będąc zmuszona, jak zwykle, wyczyniać tysiące błazeństw dla rozbawienia publiczności.

Co wróżą gwiazdy na dzień 27 czerwca?

Niespokojne nastroje i możliwość niespodzianek

Już wczesna godzina ranne przynosi pewne ścieranie się wpływów kosmicznych — gdyż dobre passy będą się mieszać ze złymi. Tak więc rano

dzisiejszy może nam przynieść lepszą perspektywę finansową, powodzenie w stosunkach z osobami wybitnymi lub we współdziałaniu z innymi, a jednocześnie — niepokojne w związku z podróżami, korespondencją, młodzieżą i pracą umysłową.

Jeszcze bardziej niespokojne nastroje zaczyna się około południa. W czasie tem możemy odczuwać zbytnią pobudliwość nerwową, powiedzmy coś lub uczynić czego później będziemy żałować, a skutkiem tego mogą być nagłe zmiany. Dodajmy, że południe może nam również przynieść spotkanie z ludźmi niezwykłymi, oryginalne pomysły i projekty.

Godziny obiadowe i okres późniejszy obiecują zainteresowania artystyczne, natchnienia, przeżycia duchowe, lub spotegowanie się zmysłowości — zależnie od stopnia rozwoju danej jednostki.

Ale nógół dnia dzisiejszego nie może na uważać za pomyslny, gdyż może on nam przynieść jak es trudności finansowe, nieporozumienia społeczne lub towarzyskie, rozczarowania lub straty. Wszystkie te niemiłe ewentualności zarysują się zwłaszcza wyraźniej wieczorem. Im później — tem sytuacja będzie mniej pomyslna.

Dziecko dziś urodzone — samodzielne, niezwykle oryginalne i pomyslnowe — będzie nieustannie układając plany reform i tworzyć nowe koncepcje — ale zabraknie mu wytrwałości do ich realizacji.

J. S. D.

Czy spełnił swój obowiązek? Czy dał ofiarę na bezrobotnych?

Z dni minionej sławy



Król Sjamu Prajadhipok z dynastji Chakri, przystrojony w historyczne szaty założyciela dynastji, niesiony na tronie w otoczeniu gwardji przybocznej w starożytnych mundurach w czasie uroczystości państwowych w Bangkoku — stolicy Sjamu.

Z działalności B.B.W.R. w terenie

W związku z przerwą w pracach sejmowych posłowie z Grupy Regionalnej Białostockiej przystąpili do energicznej pracy w terenie. Ze sprawozdań złożonych na ostatnio odbytym Zjeździe Grupy Regionalnej wynika, że na terenie okręgu Białostockiego w ciągu bieżącego miesiąca odbył się szereg wieców i zgromadzeń sprawozdawczo-poselskich. W powiecie Suwalskim poseł Dabulewicz odbył wiec w Suwałkach, Sejnach, Filipowie, Krasnopolu i Przerosli. Poseł Walewski przemawiał na zebraniach w Sokółce, Janowie, Suchowoli, Dąbrowie, Kuźnicy na terenie pow. Sokólskiego. Poza tym odbyły się zebrania w Mścibowie, Zelwie w pow. Wołkowyskim a projektowane są na najbliższe dni wiece sprawozdawcze z udziałem posła Bzowskiego na terenie pow. Wołkowyskiego w Werekach—27 bm. Świsłoczy—28 bm. i Jאלווע—29 b. m. Poseł Bzowski odbył wiec w Grajewie pow. Szczuczynskiego.

Wszystkie wiece odbywają się przy licznych udziałach słuchaczy. Zebrani z żywym zainteresowaniem słuchają przemówień poselskich, wykazując wielkie zainteresowanie zarówno w dziedzinie zagadnień gospodarczych jak również politycznych państwa.

W swoich przemówieniach posłowie kładą nacisk przede wszystkim na wielkie znaczenie dla życia gospodarczego wsi polskiej uchwalonych podczas ostatniej sesji sejmowej ustaw antykrzysowych, a w szczególności ustaw o najniższej cenie licytacyjnej, o ulgach w egzekucji przeciw gospodarstwu rolnym, które chronią gospodarstwa rolne przed pozbyciem majątku za byle jaką cenę, a ziemię od dewaluacji ceny, o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań w związku z przeprowadzoną parcelacją, wreszcie o ulgach w spłacie zaległości podatkowych. Odnosnie ostatniej ustawy posłowie zaznają, że w interesie płatników leży korzystanie z tych wszelkich ulg jakie daje ustawa.

Oświetlając zagadnienia z dziedziny polityki zagranicznej posłowie zwracają uwagę na wielkie niebezpieczeństwo płynące z propagandy hitlerowskiej, podkreślając znaczenie organizacji Strzelca i przysposobienia wojskowego dla przyszłej obrony Państwa.

Na wszystkich odbytych zgromadzeniach zebrani uchwalili

rezolucje protestujące przeciwko wicherzom hitlerowców na terenie Rzeszy Niemieckiej i Wolnego Miasta Gdańska, stwierdzając jednocześnie, że propaganda narodowych socjalistów w Niemczech i prowokacja Hitlera w stosunku do Państwa Polskiego są poważną groźbą dla pokoju światowego i przeszkodą do normalizacji stosunków gospodarczych świata.

W najbliższych dniach Grupa Regionalna Posłów i Senatorów przystępuje do pracy na terenie powiatów: Białostockiego, Wysoko - Mazowieckiego, Szczuczynskiego, Ostrołęckiego, Łomżyńskiego, Bielskiego i Grodzieńskiego.

Związek Rezerwistów wzywa do solidarnej akcji bezwzględnej bojkotu towarów gdańskich i niemieckich

Zarząd Białostocki Koła Związku Rezerwistów Rz. P. na posiedzeniu w dniu 21 czerwca b.r. postanowił wszcząć energiczną akcję bezwzględnej bojkotu towarów pochodzenia gdańskiego oraz towarów niemieckich, przemycanych w sposób zakaspirowany pod firmą gdańską przez Gdańsk do Polski.

W tym celu Zarząd Związku Rezerwistów wydał odezwę, wzywając społeczeństwo białostockie do solidarnej akcji bojkotowej. W odezwie zamieszczony został wykaz bojkotowanych towarów.

Akcja bojkotowa przeprowadzona zostanie na terenie całego okręgu białostockiego Związku Rezerwistów. W najbliższym czasie ogłoszony zostanie w miejscowej prasie pełny wykaz towarów gdańskich.

Ponadto — wobec dziękiego mord, jakiego Niemcy dokonują na szkolnictwie polskim i mniejszości polskiej w Niemczech, w odpowiedzi na po-

wyższe Związek Rezerwistów w Białymstoku złożył w dniu 23 czerwca br. kwotę zł. 30 na rozpoczęcie budowy polskiego gimnazjum prywatnego w Bytomiu — i wzywa jednocześnie wszystkie sferowane związki, a w pierwszej linii Związek Oficerów Rezerwy w Białymstoku do przedłużenia zapoczątkowanego przez Związek Rezerwistów łańcucha składek.

Co zrobimy z naszą młodzieżą?

W związku ze zbliżającym się końcem roku szkolnego wielu rodzicom nasuwa się pyta-

nie, jak pokierować dalej wykształceniem swych dzieci. Szczególnie aktualna jest ta sprawa w Białymstoku, gdzie pomimo prawie stu tysięcy ludności niema ani jednego zakładu naukowego o typie licealnym, przyjmującego młodzież po ukończeniu 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Niektórzy rodzice, nie mogąc kształcić swych dzieci po ukończeniu gimnazjum w wyższych uczelniach, zgłaszają się do kancelarii szkoły handlowej, utrzymywanej przez Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Białymstoku, zapytaniem, czy nie jest przewidziane otwarcie liceum handlowego z kursem dwuletnim, przyjmując młodzież ze świadectwem ukończenia 6 klas gimnazjalnych (z promocją do 7-iej), o ile zgłosi się odpowiednia liczba kandydatów.

W interesie rozpoczętej ze strony rodziców akcji leży, aby osoby zainteresowane zgłosiły się niezwłocznie do kancelarii Szkoły Handlowej przy ulicy Fabrycznej Nr. 39 (od godz. 10 do 11) w celu omówienia sprawy.

Z wycieczki Krajoznawczej do Królowego Mostu

Na mogiłach powstańców. — Dąb, w cieniu którego odpoczywał Król Zygmunt-August. — Trakt napoleoński

W niedzielę, 19 bm. odbyła się wycieczka Oddziału Białostockiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego do Królowego Mostu.

Oddalony o 20 kilometrów od Białegostoku, Królowy Most jest bezsprzecznie najpiękniejszym zakątkiem naszego powiatu. Łańcuch dość znacznych i w niektórych miejscach bardzo stromych pagórków, (Góry: Łysa, Święta, Królewska, Sw. Anny i t. p.), pokrytych pięknym lasem mieszanym (iglasto-liściastym) przypomina malowniczością swoja przepiękne krajobrazy Karpat Wschodnich. Nazwa miejscowości sięga czasów Zygmunta Augusta. Pewnego razu król ten, jadąc z Warszawy do Grodna, zatrzymał się w majątku Radziwiłłów-Annopolu i tu właśnie, w ciągu jednej doby zbudowano most, by król jęgościć mógł wygodnie kontynuować swą podróż. Od tego czasu majątek nazwano Królowym Mostem.

Ta sama legenda podaje, iż król Zygmunt August w czasie swego pobytu w Królowym Moście zabił na polowaniu żubra na górze, która oddał Górą Królewską jest zwana.

Znany wszystkim z nieśmiertelnej trylogii Henryka Sienkiewicza Bogusław Radziwiłł, oddał Królowy Most swemu zaufanemu przyjacielowi Sakowiczowi.

Królowy Most był w posiadaniu Sakowiczów około trzydziestu lat. Ostatni z tego rodu — Jakób Sakowicz — marszałek szlachty, który zmarł w r. 1903, jako 99-letni starzec, zapisał Królowy Most swej siostrzenicy Malachowskiej, ta zaś p. Dederkovej, od której nabył majątek obecny właściciel, p. rotmistrz Młodecki.

Trwały ślad w historii Królowego Mostu została epopeja Napoleońska. Tak zwanym do dnia dzisiejszego traktem napoleońskim przechodził tedy w roku 1812 korpus marszałka Ney, który dla ułatwienia przejścia artylerji rozkopał górę (podobno również w ciągu jednej doby) i miejsce to nosi nazwę „Rozkopanka”. Na polach Królowego Mostu stoją dwa krzyże drewniane wskazujące miejsce, na którym, według podania odparowała się w r. 1812 msza polowa.

Tędy również przechodziły resztki wielkiej armji w swym tragicznym odwrocie z Moskwy i tu rozegrała się krwawa bit-

wa pomiędzy wojskami rosyjskimi, a osłaniającymi odwrót armji napoleońskiej oddziałami polskimi. Sporo zginęło w tej bitwie żołnierzy polskich, mogiła których wydziela się wśród pól grupą sosen, zasadzonych na niej z rozkazu Sakowicza, a z których kilka użyli Niemcy w czasie wielkiej wojny do swoich okopów, w tym miejscu robionych.

Powstanie styczniowe pozostawiło również ślad w historii Królowego Mostu. Na Świętej Górze są mogiły 90 powieszonych przez moskali powstańców, wziętych do niewoli w bitwie pod Kołodnem. Miłe bardzo wrażenie wywiera kapliczka mурowana, stojąca obok traktu napoleońskiego. Kaplica ta zbudowana przez Sakowicza pod wezwaniem Sw. Anny była przez zaborców zagrabiona i oddana prawosławny, lecz obecnie została przywrócona i znów w niej odprawiają się nabożeństwa katolickie.

Niezwykle uprzejmy właściciel Królowego Mostu oprowadził wycieczkę, opowiadając te ciekawe dzieje Królowego Mostu i pokazując pozostałe pamiątki, które otacza prawdziwym kultem, dzięki czemu one nie znikają z powierzchni ziemi.

Wojna ciężko odbiła się na Królowym Moście. Dwór został doszczętnie zniszczony i spalony, gdyż tu kilkakrotnie

odbywały się bitwy. Znikły również z powierzchni ziemi dwie fabryki i młyn wodny. Wspaniały ongiś park Radziwiłowski jest obecnie w stanie dzikim, drzewa pokaleczone zostały kulami karabinowymi. Są jeszcze w nim piękne grupki drzew, stoi również wspaniały, kilkukilowy rozłożysty dąb, w cieniu którego, według podania, odpoczywał król Zygmunt August.

Dzieje Królowego Mostu oczekują swego historyka. Jest to miejsce ze wszech miar godne uwagi.

Królowy Most, dzięki prawdziwie uroczemu położeniu, rzeci i wygodnej komunikacji, niewątpliwie w niedalekiej przyszłości stanie się pierwszorzędnym miejscem letniskowym a obecnie powinien być miejscem wycieczek białostoczan, chcących odetchnąć świeżym, czystym powietrzem w przepięknych malowniczych lasach Królowego Mostu.

Popis dziatwy szkolnej

Z okazji zakończenia roku szkolnego, w szkole im. Stanisława Konarskiego (Nr. 18) odbędzie się w dniu 29 b. m. o godzinie 16-iej popoł. na boisku „Ogniska Kolejowego” (Zółtkowska 10) popis dziatwy szkolnej.

Wejście na popis wynosi 30 gr., a dochód ten Szkoła przeznacza na półkolonje dla swoich słabych dzieci, które własnym wysiłkiem ma zamiar wysłać do Horodnianki na miesiąc lipiec.

Zarząd Szkoły wierzy, że zamiary jego zostaną poparte i że liczna publiczność przybędzie. W razie deszczu, popisy

odbędą się w sali „Ogniska Kolejowego”. Program w afiszach.

Pogrzeb Prezesa Izby Skarb.

S. p. Stefana Brücknera

Wczoraj o godz. 5-iej po południu nastąpiło wyprowadzenie zwłok s.p. Stefana Brücknera Prezesa Białostockiej Izby Skarbowej z domu przy ul. Inflanckiej 1 w Warszawie na cmentarz Powązkowski.

Jutro 28 bm. o godz. 11 rano nabożeństwo w kaplicy na Powązkach i pochowanie w grobie rodzinnym.

Pierwszy krok bokserki

Okręgowy Ośrodek W. F. podaje do wiadomości, że w dniach 9 — 10 lipca b. r. odbędzie się „Pierwszy Krok Bokserki”, w którym udział brać

mogą zawodnicy stowarzyszeni i niestowarzyszeni, którzy jeszcze nie walczyli na zawodach i tacy, którzy walczyli a nie odnieśli żadnego zwycięstwa.

Równocześnie uprasza się kluby o zgłoszenie jak największej ilości zawodników zaawansowanych. Zgłoszenia przyjmuje Okręg. Ośrodek W. F. ul. Warszawska 22.

Dyżury nocne aptek

Ajzensztadta, Rynek Kościuszki 11, W. Hermanowskiego, Warszawska 24. i Wysockiego na Piaskach, Piękna 2.

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linax Hacedek”.

Widowiska

APOLLO • 630, 820, 1015
7 DNI SZCZĘŚCIA
Śpiewy i melodje — Malownicze widoki
WENECJA

„MODERN” Pocz. 645, 830 i 1015
CZARUJĄCY CHŁOPIEC
HENRY GARAT
MEG LEMONNIER

POLONIA Pocz. o godz. 7
DALSZE DZIEJE TARZANA

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje rano i popołudniu od 4-iej do 7-iej ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-49

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skinne
Przyjmuje od godz. 9-1-iej do 4-7-iej BIALYSTOK, Kłifski 8 Telefon, 9-81.

Do sprzedania zaraz w Bockach dom mурowany nowy o dwóch lokalach składający się z pięciu pokoi i sklepu, nadającego się na handel spozyczny lub inny, gdyż w mieście niema ani jednego chrześcijańskiego sklepu. Przy domie jednorodny ogród warzywny. Komunikacja autobusowa Bocki—Bielak — Białystok. Władomości: miasto Bocki ul. Bielaka 24, Mioduszewski.

Złóż ofiarę — NA — ROZBUDOWĘ SZPITALA POLSKIEGO Cz. Krzyża

Uroczyste zakończenie Roku Szkolnego w szkole na powietrzu w „Zwierzyńcu”

W dniu 29-m czerwca o godz. 17-iej odbędzie się na otwartej scenie w Ogródku Letnim „Zwierzyńcu” uroczyste zakończenie Roku Szkolnego, na które złożą się: „Zywa bajka” — komedyjka ze śpiewkami i tańcami, chór i tańce narodowe. Na uroczystość tę Zarząd Szkoły uprzejmie zaprasza rodziców i Zainteresowanych no-

wą placówką „Szkoła—Uzdrowisko”.

Sprawy szkolne

Komunikujemy, że — „Sprawy Szkolne” — na okres wakacyjny ulegną zawieszeniu. Nr. następny ukaże się z początkiem roku szkolnego 1932/33.

Na baczną uwagę zasługuje projekt minimalnych rozmiarów działek budowlanych Obawy zatamowania ruchu budowlanego

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. M. in. na porządku dziennym znajduje się projekt Magistratu przepisów o najniższych dopuszczalnych rozmiarach działek budowlanych.

Według tego projektu minimalny rozmiar działki w dzielnicy mурowanej wynosi 300 m², przyczem minimalna szerokość frontu winna wynosić 12 m., lub minimalna głębokość 16 m., a w dzielnicy drewnianej 450 m². Sprawa ta zasługuje na baczną uwagę i powinna być załatwiona przez p.p. radnych po dokładnym przestudiowaniu, gdyż ma ogromne znaczenie dla rozwoju ruchu budowlanego.

W związku z tą kwestją Białostocki Związek Właścicieli Nieruchomości przesłał do Rady Miejskiej obszerny i fachowo ujęty memoriał, w którym wskazuje, że proponowane przez Magistrat rozmiary są zbyt wysokie i przyczyniłyby się w razie ich przyjęcia do zatamowania ruchu budowlanego.

W celu umożliwienia niezamownym warstwom ludności budowania tanim kosztem małych domków mieszkalnych Związek proponuje jako minimalne rozmiary działek w dzielnicy mурowanej 280 m², a w dzielnicy drewnianej 300 m², przyczem przepisy winny zawierać upoważnienie dla Magistratu do stosowania według swego uznania ulg indywidualnych.

W związku z tą kwestją Białostocki Związek Właścicieli Nieruchomości przesłał do Rady Miejskiej obszerny i fachowo ujęty memoriał, w którym wskazuje, że proponowane przez Magistrat rozmiary są zbyt wysokie i przyczyniłyby się w razie ich przyjęcia do zatamowania ruchu budowlanego.

Suwalska Straż Ochotnicza zaopatruje się w drugą sikawkę motorową

Magistrat m. Suwałk w roku ubiegłym wszczął starania w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych o uzyskanie pożyczki i zasiłków na dalsze zmotoryzowanie miejscowej straży.

Jak się dowiadujemy, P. Z. U. W. przyznał Magistratowi Suwalskiemu na ten cel 20.000 zł. jako pożyczkę i 10.000 zł.

jako bezwrotny zasiłek, wobec tego należy oczekiwać, że w najbliższym czasie suwalska straż ochotnicza otrzyma drugą sikawkę motorową.

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5 (Sieny Rynek) tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci, choroby dla matek karmiących, akuszerka, kobiece i porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczna, nosa, gardła i usza. Oraz gabinet dentystyczny. Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cesach lecznicow. Dojazd autobusem D.

O Gdańsku i akcji bojkotowej

W dniu 24 czerwca r. b. o godz. 19-iej w Związku Rezerwistów w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej Nr. 9, odbył się przy licznych udziałach członków związku odczyt na temat Gdańska, jego historycznej przeszłości oraz obecnego położenia politycznego.

Przemawiali p. Koliński, p. Gluszkowska i p. Gawinek, którzy ponadto wtajemniczył zebranych w przygotowany plan akcji bojkotowej towarów gdańskich i niemieckich oraz podał sposób wykonania planu.

W akcji bojkotowej wszyscy zebrani z gorącym zapalem przyjęli czynny udział, poczem odczyt zakończono odśpiewaniem Roty Konopnickiej.

Twój obowiązek być członkiem L.O.P.P.

PRZETARG.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie budynków stacyjnych — jednego na st. Czarkowszczyzna, jednego na st. Miory i jednego na st. Druja linii Woropajewo—Druja.

Warunki przetargu, rysunki, ślepe kosztorysy oraz warunki ogólne wykonania przez przedsiębiorców robót budowlanych w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie są do obejrzenia w dni urzędowe od godz. 9-iej do 12-iej w Wydziale Drogowym Dyrekcji O.K.P. w Wilnie, ul. Słowackiego 2, drugie piętro, pokój Nr. 3 — tam również można otrzymać wszelkie informacje dotyczące wymienionych budynków.

Zainteresowani mogą nabyć pełny komplet wykazanych wyżej danych technicznych po wpłaceniu do Kasy Dyrekcyjnej 15 zł. lub też sporządzić z tych materiałów notatki. Robienie notatek zezwala się tylko w lokalu Dyrekcji i w podanym wyżej czasie.

Wysyłanie pocztą materiałów dotyczących przetargu Dyrekcji nie obowiązuje.

W zgłaszanych do przetargu ofertach należy podawać cenę za każdy z wymienionych na wstępie obiektów oddzielnie wraz z zabudowaniami gospodarczymi.

Oferty winny być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Prezydium Dyrekcji do godziny 12-iej dnia 12 lipca 1932 r.

Wadium w wysokości 2000 zł. od każdego obiektu winno być złożone w sposób ustalony przez Ministerstwo Skarbu w Kasie Dyrekcyjnej w Wilnie lub przekazane do P.K.O. na rachunek Dyrekcji — kwit zaś o złożeniu wadium winien być dołączony do oferty.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie.